

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **31 maja 2016 r.**

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący SSO Grzegorz Tyliński

Protokolant stażysta Agnieszka Skolimowska

po rozpoznaniu w dniu 23 maja 2016 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa **A. M. (1)**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej w W.**

o zapłatę kwot: 110 000 zł oraz 30 000 zł

- 1) zasądza od (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz A. M. (1) kwotę 75 000 (siedemdziesiąt pięć tysięcy) zł wraz z odsetkami w wysokości ustawowej za opóźnienie od dnia 4 stycznia 2015 r. do dnia zapłaty – tytułem zadośćuczynienia;
- 2) zasądza od (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz A. M. (1) kwotę 30 000 (trzydzieści tysięcy) zł wraz z odsetkami w wysokości ustawowej za opóźnienie od dnia 4 stycznia 2015 r. do dnia zapłaty – tytułem odszkodowania;
- 3) oddala powództwo w pozostałym zakresie;
- 4) rozdziela stosunkowo koszty postępowania ustalając, iż A. M. (1) wygrała sprawę w 75%, zaś (...) Spółka Akcyjna w W. w 25% pozostawiając szczegółowe wyliczenie tych kosztów Referendarzowi sądowemu.

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 17 czerwca 2015 r. powódka A. M. (1) wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego (...) S. A. w W. kwoty 110 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 12 grudnia 2014 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia krzywdę doznaną wskutek śmierci męża, kwoty 30 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 12 grudnia 2014 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za pogorszenie się jej sytuacji życiowej, a nadto kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, że w dniu 24 czerwca 2014 r. miał miejsce wypadek komunikacyjny spowodowany przez sprawcę posiadającego wykupione u pozwanego ubezpieczenie OC, wskutek którego śmierć poniósł R. M. będący mężem powódki. Podkreślono, że powódka była bardzo związana ze zmarłym, z którym łączyła ją więź uczuciowa i emocjonalna, oraz z którym snuła plany na dalsze życie na emeryturze. Podano, że po śmierci męża życie powódki pogorszyło się i pomimo podjęcia psychoterapii oraz przyjmowania środków antydepresyjnych, jej stan jest nadal zły. Podniesiono, że z osoby pogodnej, pełnej życia i aktywnej zawodowo powódka stała się nieporadna, płacziwa i apatyczna. Wskazano również, że wskutek śmierci męża pogorszyła się sytuacja życiowa powódki. W tym zakresie zwrócono uwagę, iż mąż powódki otrzymywał emeryturę w wysokości 5 177,47 zł netto, natomiast powódka otrzymywała emeryturę w wysokości 2 930,06 zł netto, a dodatkowo pracowała jako pielęgniarka uzyskując wynagrodzenie w kwocie 2 522,50 zł netto. Podano, że po śmierci męża powódka otrzymuje po nim rentę w wysokości

4 408,10 zł netto oraz uzyskuje wynagrodzenie w kwocie 1 465,81 zł netto, a więc jej sytuacja finansowa jest gorsza niż przed śmiercią męża.

W odpowiedzi na pozew pozwany (...) S. A. wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew wskazano, że pozwany w toku postępowania likwidacyjnego przyznał powódce kwotę 40 000 zł tytułem zadośćuczynienia, co zdaniem pozwanego stanowi sumę odpowiednią w rozumieniu art. 446 § 1 k.c. Podkreślono, iż powódka nie udowodniła, że skutek śmierci męża nastąpiło takie pogorszenie sytuacji życiowej, które uzasadniałoby przyznanie na jej rzecz odszkodowania ponad kwotę 20 000 zł wypłaconą jej już z tego tytułu.

***Na podstawie materiału dowodowego przedstawionego przez strony Sąd Okręgowy uznał następujące okoliczności za udowodnione:***

W dniu 24 czerwca 2014 r. w miejscowości L. doszło do wypadku drogowego w którym A. M. (2) kierując pojazdem ciężarowym marki S. z naczepą umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że przekroczył dozwoloną administracyjnie prędkość, a następnie dojeżdżając do kolumny pojazdów nie zachował wymaganej ostrożności i nie zdołał zatrzymać kierowanego pojazdu uderzając w tył pojazdu marki S. (...) kierowanego przez R. M., skutkiem czego pojazd ten został przemieszczony do przeciwległego rowu, czym nieumyślnie spowodował u R. M. rozległe obrażenia wielonarządowe z narastającą niewydolnością. A. M. (2) został uznany winnym popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z aktu oskarżenia – karty 19-20v akt sądowych oraz dowodu z przesłuchania stron, ograniczonego do przesłuchania powódki A. M. (1) – karty 154-159 akt sądowych).

Po wypadku R. M., zaintubowany i nieprzytomny, został przetransportowany helikopterem do szpitala. O wypadku jako pierwsza z rodziny dowiedziała się A. M. (1), która telefonicznie powiadomiła o tym fakcie córki i udała się na posterunek Policji a potem do szpitala. Na miejscu A. M. (1) musiała dokonać rozpoznania męża, gdyż został przywieziony do szpitala jako osoba nieznana (NN). Rozpoznała męża po stopie. A. M. (1) oraz córki towarzyszyły R. M. każdego dnia. Miały nadzieję, że jego stan się polepszy, jednak z każdym dniem był coraz gorszy. R. M. zmarł w dniu 4 lipca 2014 r. w wieku (...) lat. Organizacją pogrzebu zajmowała się głównie A. M. (1) (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z odpisu skróconego aktu zgonu – karta 23 akt sądowych, zeznań świadków M. M. (1) – karty 89-92 akt sądowych i K. O. – karty 92-95 akt sądowych oraz dowodu z przesłuchania stron, ograniczonego do przesłuchania powódki A. M. (1) – karty 154-159 akt sądowych).

R. M. pozostawał w związku małżeńskim z A. M. (1) od 1975 r. Małżonkowie posiadają dwie córki M. i K.. Zamieszkiwali wraz z córkami w domu jednorodzinnym w C.. Małżonkowie M. byli zgodni i żyli ze sobą. Stanowili małżeństwo idealne. Spędzali ze sobą dużo czasu. Nie kłócili się. Nie mieli przed sobą tajemnic. Byli dla siebie przyjaciółmi. Wszelkie decyzje podejmowali wspólnie. Nie widzieli poza sobą świata. Darzyli się zaufaniem. R. M. był „złotą rączką”. Przeprowadzał naprawy i konserwacje w domu, szczególnie w zakresie instalacji elektrycznej i hydrauliki. Naprawiał samochód, wymieniał koła i olej. Zajmował się ogrodem w którym uprawiano kwiaty, warzywa i owoce. Wykonywał prace murarskie. Załatwiał wszelkie sprawy w urzędach. Cały czas się doksztalał, czytając różne książki i periodyki. Był osobą bardzo pomocną. Rodzina była dla niego najważniejsza. R. M. codziennie wychodził po żonę na stację kolejową. Gotował dla całej rodziny obiady. Po obiedzie małżonkowie M. jeździli na zakupy albo odwiedzali swoich rodziców. Ponadto, wspólnie pracowali na działce, sadząc różne rośliny oraz jeździli na targ do Ż.. Sąsiedzi żartowali, że małżonkowie M. zawsze robili wszystko razem. Kiedy R. M. wyjeżdżał, np. na działkę, to zawsze dzwonił od żony punktualnie o godzinie 20.00. A. M. (1) mogła zawsze liczyć na męża i nigdy się na nim nie zawiodła. Małżonkowie M. pomagali obu córkom finansowo w czasie ich edukacji. R. M. obiecał córce K., że wybuduje dla niej dom. R. M. prowadził samochód bardzo ostrożnie. Nigdy nie otrzymał mandatu karnego za nieprawidłową jazdę. Na dzień śmierci R. M. był osobą zdrową i w pełni sprawną fizycznie. Na nic się nie leczył (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z odpisu skróconego aktu małżeństwa – karta 24 akt sądowych, zeznań świadków M. M. (1) – karty 89-92 akt sądowych i K. O. – karty 92-95 akt sądowych oraz dowodu z przesłuchania stron, ograniczonego do przesłuchania powódki A. M. (1) – karty 154-159 akt sądowych).

Przed śmiercią R. M. A. M. (1) była osobą radosną, zorganizowaną i silną. Rozpierała ją energia. Była zatrudniona na umowę zlecenie jako pielęgniarka w banku krwi w (...) Szpitalu (...) w W.. Pracowała na dyżurach nocnych. W pracy była bardzo aktywna i pomocna. Potrafiła wszystko załatwić. Nie korzystała z pomocy psychologa. Nie miała problemów ze snem. Przyjmowała leki na ciśnienie. W niedługim czasie zamierzała całkowicie zaniechać pracy zarobkowej, aby spędzać więcej czasu z mężem (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z zeznań świadków M. M. (1) – karty 89-92 akt sądowych i K. O. – karty 92-95 akt sądowych oraz dowodu z przesłuchania stron, ograniczonego do przesłuchania powódki A. M. (1) – karty 154-159 akt sądowych).

Po śmierci męża A. M. (1) załamała się i zamknęła się w sobie. Nie rozmawiała z córkami i przyjaciółkami. Nie mogła jeść i pić, na skutek czego schudła 20 kg. Rano wymiotowała. Miała problemy z zasypianiem. Stała się inną osobą. Prosiła o pomoc córki, gdyż nie była w stanie sobie poradzić. Zaczęła korzystać z pomocy psychologa, zajmującego się osobami w żałobie oraz z pomocy psychiatry. Na własne życzenie nie korzystała ze zwolnienia lekarskiego. Dużym obciążeniem psychicznym było dla niej uczestnictwo w 10 rozprawach karnych sprawy wypadku. Jej udział w tych rozprawach był dobrowolny. Uczestnicząc w rozprawach A. M. (1) chciała dowiedzieć się, jaki naprawdę był przebieg wypadku (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z dokumentacji medycznej – karty 25-27 akt sądowych, historii konsultacji w Fundacji (...) – karty 101-102 akt sądowych, zeznań świadków M. M. (1) – karty 89-92 akt sądowych i K. O. – karty 92-95 akt sądowych oraz dowodu z przesłuchania stron, ograniczonego do przesłuchania powódki A. M. (1) – karty 154-159 akt sądowych).

Śmierć męża spowodowała u A. M. (1) zaburzenie linii życiowej oraz dolegliwości wymagające specjalistycznej pomocy psychiatrycznej i psychologicznej. Żałoba spowodowała u niej objawy natury psychosomatycznej i psychologicznej - nastąpiło częściowe wyizolowanie z życia społecznego i zawodowego. Na skutek śmierci męża u A. M. (1) pojawiły się wymagające leczenia zaburzenia adaptacyjne, a jej stan psychiczny jakkolwiek uległ pogorszeniu, to jednak pozwala na względnie normalne funkcjonowanie. Śmierć męża spowodowała wystąpienie u A. M. (1) poczucia braku, pustki i żalu (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodu z opinii biegłych psychiatry J. H. i psychologa B. B. – karty 119-124 akt sądowych).

W chwili śmierci R. M. pozostawał na emeryturze policyjnej (od 9 lat) i pobierał świadczenie emerytalne w kwocie 5 177,47 zł netto miesięcznie. Nie podejmował pracy zarobkowej. Z kolei A. M. (1) pobierała świadczenie emerytalne w kwocie 2 930,06 zł netto miesięcznie oraz uzyskiwała dochód netto w kwocie 2 522,50 zł z tytułu pracy w (...) Szpitalu (...) w W.. Mieszkające razem z rodzicami córki podejmowały pracę zarobkową. K. O. uzyskiwała wynagrodzenie w kwocie

3 500 zł netto, a M. M. (1) wynagrodzenie w kwocie około 1 000 zł. Córki nie dokładały się do wydatków na utrzymanie domu. Po śmierci R. M. córka K. zmuszona była do podjęcia dodatkowej pracy. Po śmierci R. M. A. M. (1) otrzymała po nim rentę rodzinną w wysokości 4 408,10 zł netto miesięcznie, ale jej dotychczasowe świadczenie emerytalne zostało zawieszona. A. M. (1) o ile ma siły, pracuje w (...) Szpitalu (...) w W., przy czym swoją aktywność zawodową ogranicza do 1-2 dyżurów nocnych w tygodniu. Z tytułu świadczonej pracy uzyskuje miesięczne wynagrodzenie w wysokości od 1 200 zł netto do

1 465,81 zł netto. W pracy musi dźwigać skrzynki z krwią, co sprawia jej trudności. Córka K. O., która mieszka razem z A. M. (1) uzyskuje miesięczne wynagrodzenie w kwocie 6 500 zł, natomiast M. M. (1) uzyskuje wynagrodzenie w kwocie 1 042 zł. Pracuje i zarobkuje również mąż K. O.. K. O. dokłada się do wspólnego budżetu domowego. K. O. opłaca rachunki za elektryczność, gaz, ubezpieczenie czy ochronę oraz robi zakupy dla wszystkich. Mąż K. O. partycypuje tylko w kosztach utrzymania siebie i żony. We wspólnym budżecie domowym nie partycypuje M. M. (1). K. O. i jej mąż chcieliby się usamodzielnic (opuścić dom rodzinny i zamieszkać samodzielnie), ale jednocześnie K. O. nie chce pozostawić matki samej, wiedząc, że znajduje się ona w trudnej sytuacji (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z decyzji o waloryzacji emerytury policyjnej – karty 37-38 akt sądowych, decyzji o przeliczeniu emerytury – karty 43-46 akt sądowych, decyzji o ustaleniu prawa do renty rodzinnej – karty 39-42 akt sądowych, zaświadczeń – karty 48-49 akt sądowych).

Sprawami spadkowymi po R. M. zajmowała się K. O., gdyż A. M. (1) nie miała na to sił. A. M. (1) odziedziczyła po mężu środki pieniężne gromadzone w ramach wspólności ustawowej na budowę domu dla córki K.. Środki te zostały wykorzystane na bieżące potrzeby. Samochód S. (...), którym poruszał się R. M. został poddany kasacji (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodu z przesłuchania stron, ograniczonego do przesłuchania powódki A. M. (1) – karty 154-159 akt sądowych).

Obecnie A. M. (1) mieszka razem z córkami i zięciem – mężem córki K.. Nadal utrzymuje i uprawia ogród. Pozostaje pod opieką psychiatry. Bierze leki psychotropowe oraz okazjnie nasenne. Nie korzysta ze stałej pomocy psychologicznej, ale pozostaje w kontakcie mailowym i telefonicznym z psychologiem z fundacji (...) sami". Ma zaburzenia rytmu serca, leczy się na nadciśnienie. Ma uszkodzone kolano; oczekuje na wymianę stawu kolanowego. Brała udział w trzech turnusach rehabilitacyjnych. Ma problemy z pamięcią. Jest nieporadna i rozkojarzona. Gubi się w terminach. Zapomina o opłacaniu rachunków. Myślami jest cały czas gdzieś indziej. Jest osłabiona i labilna emocjonalnie. Nie jest tym samym człowiekiem, jakim była przed śmiercią męża. Nadal źle sypia. Nie daje sobie rady z wieloma czynnościami (np. z prowadzeniem domu), w których trzeba ją wyręczać. Pomocy w pracach domowych udziela jej głównie córka M.. Chęci pomocy wykazuje również zięć, który jednak dużo czasu spędza w delegacjach. W celu wykonania konserwacji i napraw w domu A. M. (3) musi zatrudniać fachowców. Zatrudnia również osoby do wykonywania niezbędnych prac w ogrodzie (przekopanie ogródka, usunięcie gałęzi). Z uwagi na brak poczucia bezpieczeństwa korzysta z usług firmy ochroniarskiej oraz ubezpieczyła dom. Nieporadność powoduje u niej poczucie wstydu. Większość czasu spędza sama, gdyż córki i zięć pracują. W czasie wolnym modli się, jeździ na cmentarz lub do kościoła (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z zeznań świadków M. M. (1) – karty 89-92 akt sądowych i K. O. – karty 92-95 akt sądowych oraz dowodu z przesłuchania stron, ograniczonego do przesłuchania powódki A. M. (1) – karty 154-159 akt sądowych).

Posiadacz samochodu marki S. był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej w (...) S.A. A. M. (1) wezwała ubezpieczyciela do zapłaty na jej rzecz kwoty 100 000 zł tytułem zadośćuczynienia i kwoty 100 000 zł tytułem odszkodowania. Decyzją z dnia 5 grudnia 2014 r. ubezpieczyciel przyznał A. M. (1) kwotę 40 000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwotę 20 000 zł tytułem odszkodowania (te okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie dowodów z pisma – karta 32-34 i decyzji – karty 52-53 załączonego wydruku akt szkody nr (...)).

Powyższe okoliczności faktyczne Sąd Okręgowy ustalił na podstawie tak wskazanych dowodów z dokumentów zawartych w aktach niniejszego postępowania oraz załączonym wydruku akt szkody nr (...), które nie pozostawały ze sobą w sprzeczności i których autentyczności oraz zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy nie zakwestionowała skutecznie żadna ze stron niniejszego postępowania. Wobec niekwestionowania złożonych do akt kserokopii dokumentów brak było podstaw do żądania złożenia wyżej wymienionych dokumentów w oryginale. Podstawę ustaleń faktycznych w sprawie stanowiły również zeznania świadków M. M. (1) (karty 89-92 akt sądowych) i K. O. (karty 92-95 akt sądowych) oraz dowód z przesłuchania stron, ograniczony do przesłuchania powódki A. M. (1) (karty 154-159 akt sądowych). Zeznania świadków i powódki były spójne i logiczne oraz korespondowały z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, stąd też Sąd uznał je za w pełni wiarygodne.

Ustalenia faktyczne w zakresie charakteru więzi łączącej powódkę ze zmarłym, cierpienie powódki będących następstwem śmierci męża, przebiegu żałoby oraz wpływu śmierci męża na jej aktualny stan psychiczny Sąd poczynił w oparciu o łączną opinię biegłych psychiatry J. H. i psychologa B. B. (karty 119-124 akt sądowych). Wskazana opinia została sporządzona przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje oraz doświadczenie zawodowe w oparciu o dane zawarte w aktach sprawy oraz przeprowadzony z powódką wywiad podmiotowy. Opinia jest rzeczowa oraz w sposób dokładny i wyczerpujący odpowiadała na zadane biegłym pytania. Opinia nie budzi zastrzeżeń z punktu widzenia zgodności z zasadami logiki, wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłych, podstaw teoretycznych opinii, sposobu motywowania i stopnia stanowczości wyrażonych w nich wniosków. Warto przy tym zwrócić uwagę, że żadna ze stron nie kwestionowała wskazanej opinii, co pozwala przyjąć, że obie strony zaakceptowały wnioski z niej wypływające.

Powyższe dowody wzajemnie się uzupełniają i potwierdzają, w zestawieniu ze sobą tworzą spójny stan faktyczny i brak jest zdaniem Sądu przesłanek do odmówienia im mocy dowodowej w zakresie, w jakim stanowiły one podstawę ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części. W niniejszej sprawie powódka domagała się zasądzenia na jej rzecz kwoty 110 000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdy doznane w związku ze śmiercią jej męża R. M. oraz kwoty 30 000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej w związku ze śmiercią męża. Na wstępie wskazać trzeba, że przesłanką przyznania zadośćuczynienia i odszkodowania w związku ze śmiercią osoby najbliższej jest przypisanie sprawcy szkody odpowiedzialności deliktowej na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych (art. 415 i nast. k.c.). W rozpoznawanej sprawie podstawą taką jest art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. Z kolei podstawę odpowiedzialności ubezpieczyciela stanowi art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t. j. Dz. U. z 2013 r., Nr 392), w myśl którego z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia oraz art. 822 § 4 k.c. zgodnie z którym uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela. W tym kontekście podkreślić należy, że pomiędzy stronami bezsporny był fakt istnienia po stronie pozwanego (...) S.A. w W. odpowiedzialności wobec powódki za skutki wypadku z dnia 24 czerwca 2014 r., w którym śmierć poniósł R. M.. Spór dotyczył natomiast zasadności i wysokości zadośćuczynienia oraz odszkodowania należnego powódce z tytułu śmierci męża.

Przechodząc zatem w pierwszej kolejności do rozważenia zasadności i wysokości zadośćuczynienia, wskazać trzeba, że kwestię roszczeń kompensacyjnych, jakie przysługują osobom pośrednio poszkodowanym wskutek śmierci osoby, która zmarła z powodu doznanych obrażeń ciała lub rozstroju zdrowia reguluje w aktualnym stanie prawnym art. 446 k.c. Zgodnie z treścią art. 446 § 4 k.c. sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Podkreślić trzeba, że artykuł 446 § 4 k.c. jest reakcją ustawodawcy na konieczność zwiększenia ochrony ofiar zdarzeń kryminalnych. W uzasadnieniu ustawy nowelizującej na mocy której wprowadzono od Kodeksu cywilnego art. 446 § 4 wskazano, że skoro zadośćuczynienie istnieje w sytuacji naruszenia dóbr osobistych o których mowa w art. 23 k.c., to tym bardziej taka możliwość powinna istnieć w przypadku śmierci osoby bliskiej, co w istotny sposób narusza sferę psychicznych odczuć jednostki. Przyjmuje się zatem, że ustalenie wysokości zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. winno nastąpić według kryteriów branych pod uwagę przy zasądzaniu zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych (art. 23 i art. 24 w zw. z art. 448 k.c.), z uwzględnieniem jednak ciężaru gatunkowego naruszonego dobra (tak Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 14 kwietnia

2010 r., sygn. akt I ACa 178/10, LEX nr 715515).

Podkreśla się, że zadośćuczynienie jest roszczeniem o charakterze ściśle niemajątkowym mającym za zadanie kompensację doznanej krzywdy. Roszczenie to nie ma na celu wyrównania straty poniesionej przez członków najbliższej rodziny zmarłego, lecz ma pomóc dostosować się do nowej rzeczywistości. Ma także na celu złagodzenie cierpienia wywołanego utratą osoby bliskiej. Okoliczności wpływające na wysokość tego świadczenia to m.in.: dramatyzm doznań osób bliskich zmarłego, poczucie osamotnienia, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rola jaką w rodzinie pełniła osoba zmarłego, charakter i rodzaj zaburzeń w prawidłowym funkcjonowaniu pozostałych członków rodziny, stopień w jakim pozostali członkowie będą umieli odnaleźć się w nowej rzeczywistości i na ile zdolni są zaakceptować obecny stan rzeczy, skorzystanie z pomocy fachowej w czasie radzenia sobie w tej trudnej sytuacji, proces leczenia doznanej traumy mający na celu pomoc w odbudowie struktury rodziny i przywrócenie znaczenia każdego z jej członków (co wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 10 maja 2012 r., IV CSK 414/11, LEX nr 1212823, a co Sąd Okręgowy w tym składzie w pełni podziela).

Zadośćuczynienie ma kompensować nie tyle doznany ból spowodowany śmiercią osoby bliskiej, lecz przedwczesną utratę członka rodziny. Dobrem osobistym, którego naruszenie wymaga rekompensaty, jest zatem prawo do życia w rodzinie (tak Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 7 lipca 2009 r., II AKa 44/09, LEX nr 523973). Jednakże nie każdą więź rodzinną należy automatycznie zaliczać do katalogu dóbr osobistych, lecz jedynie taką, której zerwanie powoduje ból, cierpienie, rodzi poczucie krzywdy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 marca 2012 r., I CSK 314/01, LexPolonica nr 3997272).

W literaturze wskazuje się, że najwyższe zadośćuczynienia powinny być zasądzone na rzecz osób, które na skutek śmierci stały się samotne, bez rodziny. Wysokość zadośćuczynienia nie powinna natomiast zależeć od sytuacji majątkowej zmarłego. Roszczenia materialne z tym związane dochodzone są na odrębnej podstawie, jaką stanowi art. 446 § 3 k.c. W każdym wypadku wysokość zadośćuczynienia powinna zostać dokonana z uwzględnieniem okoliczności, że śmierć każdej osoby jest zdarzeniem pewnym, które prędzej czy później musi nastąpić. Tym samym zadośćuczynienie rekompensuje w istocie często jedynie wcześniejszą utratę członka rodziny.

Nie ulega wątpliwości, że naruszenie prawa do życia w rodzinie stanowi dalece większą dolegliwość psychiczną dla członka rodziny zmarłego niż w przypadku innych dóbr, a jej skutki rozciągają się na całe życie osób bliskich. Z uwagi na ciężar gatunkowy dobra osobistego w postaci prawa do życia w rodzinie, powinno ono w hierarchii wartości zasługiwać na wzmożoną w porównaniu z innymi dobrami ochronę. Dlatego doznana w tym przypadku szkoda jest bardziej godna ochrony z uwagi na naruszenie dobra wysokiej rangi i w najwyższym stopniu (tak Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 14 kwietnia 2010 r., I ACa 178/10, LEX nr 715515).

Z drugiej strony nie może być kwestionowane, że dobra osobiste układają się w swoistą hierarchię, w której najwyżej usytuowanym jest życie i zdrowie ludzkie, a najsilniejszej ochronie powinna podlegać osoba bezpośrednio dotknięta ich naruszeniem, która przez całe swoje życie w razie doznania uszczerbku na zdrowiu będzie musiała zmagać się z kalectwem, bólem fizycznym, ciężką chorobą. Stąd też nie może być akceptowana sytuacja, w której podobnie jak wartości, pozostające pod ochroną art. 445 § 1 k.c., będą w wymiarze finansowym kompensowane same tylko przeżycia psychiczne będące następstwem śmierci osoby bliskiej. Nie ujmując im rangi, ani prawa domagania się stosownej kompensaty, która powinna złagodzić te ujemne doznania związane z procesem żałoby, w późniejszym zaś okresie poczuciem smutku, pustki, tęsknoty, osamotnienia, trzeba ocenić, że w normalnym toku zdarzeń z czasem ulegają one osłabieniu, a dotknięty nimi bliski osoby zmarłej po przeżytej żałobie adaptuje się do zmienionych warunków życia. Podzielić tym samym należy poglądy wyrażane już w dotychczasowym orzecznictwie sądów powszechnych (tak Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 12 września 2014 r., I ACa 298/11, LEX nr 1511631).

Przenosząc powyższe rozważania na okoliczności faktyczne niniejszej sprawy trzeba przyjąć, że ból jakiego doznała A. M. (1) wskutek śmierci swojego męża jest wartością niemierzalną. W ocenie Sądu Okręgowego, mierzenie skali cierpienia osoby, która nie doznała uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia, pozostaje poza możliwościami dowodowymi sądu i zakładu ubezpieczeń. Aktualny stan wiedzy nie pozwala na udowodnienie rozmiaru uczuć i przywiązania czy też ich braku. Przede wszystkim zaś trudno zakładać, aby ustawodawca "premiował" osoby o słabszej konstrukcji psychicznej, reagujące intensywniej na sytuację traumatyczną, a gorzej traktował roszczenia osób o osobowości zamkniętej, kumulującej w sobie wewnętrzne emocje. Kryterium bólu jest więc nieprzydatne w praktyce sądowej i wydaje się słuszne, że Kodeks cywilny nie odwołuje się do niego, zakładając, że utrata osoby najbliższej zawsze wywołuje ból. Odczuwanie bólu nie wymaga też dowodu. W związku z tym przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia każdy przypadek powinien być rozpatrywany indywidualnie i odrębnie przy stosowaniu wszystkich istotnych elementów dla danej sprawy, przy czym ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych a nie wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego.

W pierwszej kolejności trzeba wskazać, krzywda wywołana śmiercią małżonka, jest jedną z najbardziej dotkliwych, z uwagi na rodzaj i siłę więzów rodzinnych oraz rolę pełnioną przez niego w rodzinie. W tym kontekście podkreślić należy, że na skutek wypadku z dnia 24 czerwca 2014 r. A. M. (1) straciła osobę z którą przeżyła w małżeństwie prawie (...)lat, z którą wychowała dwie córki, wreszcie z którą dzieliła radości, ale i trudy życia małżeńskiego czy rodzinnego. W rozpoznawanej sprawie krzywda A. M. (1) jest tym bardziej bolesna, że śmierć R. M. nie była wynikiem zwykłego

zdarzenia o charakterze cywilizacyjnym, ale nastąpiła nieoczekiwanie na skutek obrażeń doznanych w wypadku komunikacyjnym zawinionym przez sprawcę, co w odczuciu społecznym zwiększa poczucie doznanej przez powódkę krzywdy. W tym kontekście nie można pominąć faktu, że R. M. będąc przez kilkadziesiąt lat kierowcą, prowadził samochód bardzo ostrożnie i nigdy nie otrzymał mandatu za niezgodną z przepisami jazdę, co pokazuje, że szanował innych uczestników ruchu. Tymczasem paradoksalnie poniósł śmierć właśnie na skutek niezgodnego z przepisami i zawinionego postępowania innego kierowcy. Jednocześnie nie zostało wykazane, aby w jakikolwiek sposób przyczynił się on do wypadku. Trzeba mieć także na uwadze, że R. M. nie zmarł w chwili wypadku, ale dopiero kilkanaście dni później w szpitalu. W ciągu tego czasu A. M. (1), która była przy mężu każdego dnia, obserwowała jego walkę o życie i do końca żywiła nadzieję, że wróci on do zdrowia. Dodatkowo, R. M. do śmierci nie odzyskał przytomności, w związku z czym powódka nie miała możliwości pożegnania się z nim. W takim zaś wypadku odczucie straty i krzywdy było niewątpliwie jeszcze bardziej dojmujące.

Zdaniem Sądu na rozmiar krzywdy, jakiej w wyniku śmierci męża doznała powódka miała wpływ szczególna rola jaką zmarły odgrywał w życiu swojej żony i dzieci, szczególnie w okresie w którym pozostawał na emeryturze policyjnej. Należy bowiem zwrócić uwagę, że małżonkowie M. byli małżeństwem idealnym, na co zwróciły uwagę obie ich córki słuchane w charakterze świadków. Małżonkowie byli ze sobą bardzo zżyci i zgodni. Nie kłócili się. Nie mieli przed sobą tajemnic. Darzyli się zaufaniem, a wszelkie decyzje podejmowali wspólnie. Nie widzieli poza sobą świata. Powódka wskazywała, że R. M. był dla niej nie tylko mężem, ale także przyjacielem oraz że nigdy się na nim nie zawiodła. Warto podkreślić, że małżonkowie spędzali ze sobą w zasadzie każdą wolną chwilę, którą dysponowali. Wspólnie jeździli na zakupy, odwiedzali swoich rodziców czy pracowali na działce oraz w domu. Owa zażyłość i partnerstwo małżonków M. była dostrzegana nie tylko przez córki, ale także przez sąsiadów, którzy żartowali, że małżonkowie zawsze robią wszystko wspólnie. Małżonkowie mieli również wypracowane swoiste rytuały, jak ten, że R. M., bez względu na warunki pogodowe, praktycznie codziennie wychodził po wracającą z pracy żonę na stację kolejową oraz że w razie nieobecności w domu zawsze telefonował do niej punktualnie o godzinie 20.00. Podkreślić trzeba, że R. M. był osobą, która zajmowała się większością spraw gospodarstwa domowego, co wynikało głównie z faktu, że na 9 lat przed śmiercią przeszedł na emeryturę, toteż dysponował dużą ilością czasu. R. M. był „złotą rączką”. Przeprowadzał naprawy i konserwacje w domu, naprawiał samochód, zajmował się ogrodem, wykonywał prace murarskie czy załatwiał wszelkie sprawy w urzędach. Jednocześnie, co warto podkreślić, cały czas się doszkałał czytając różne książki i periodyki, dotyczące wykonywania prac domowych, majsterkowania. Dodatkowo, gotował dla rodziny obiady. Małżonkowie mieli również wspólne plany, w tym ten, aby wybudować dom dla córki K.. Z chwilą śmierci R. M. plany te legły w gruzach. W istocie zmarły – przynajmniej do chwili przejścia na emeryturę – zajmował się organizacją życia codziennego zarówno powódki, jak również córek.

Przy ustalaniu zasadności i wysokości zadośćuczynienia za krzywdy wywołane śmiercią osoby najbliższej należy brać pod uwagę będący jego następstwem stan psychofizyczny i emocjonalny uprawnionego oraz fakt wystąpienia zaburzeń w tym zakresie. Z ustalonych w sprawie okoliczności wynika, że przed wypadkiem i śmiercią męża powódka była osobą radosną, zorganizowaną i silną. Rozpierała ją energia. W pracy była bardzo aktywna i pomocna. Potrafiła wszystko załatwić. Nie korzystała z pomocy psychologa. Nie miała problemów ze snem. Poza nadciśnieniem nie występowały u niej żadne inne choroby czy zaburzenia zdrowia fizycznego. Po śmierci męża A. M. (1) załamała się i zamknęła się w sobie. Nie rozmawiała nawet z córkami i przyjaciółkami. W okresie bezpośrednio po śmierci męża nie mogła jeść i pić, na skutek czego schudła 20 kg. Rano wymiotowała. Pojawiły się u niej problemy z zasypianiem. Jednocześnie powódka nie była w stanie poradzić sobie samodzielnie w zmienionej rzeczywistości, toteż prosiła o pomoc córki. Zaczęła korzystać z pomocy psychologa, zajmującego się osobami w żałobie oraz z pomocy psychiatry. Ogromnym obciążeniem psychicznym był dla niej udział w 10 rozprawach karnych sprawcy wypadku. Podkreślić przy tym trzeba, że jakkolwiek uczestnictwo powódki w tych rozprawach nie było obowiązkowe, co też sama przyznała, to jednak jej zachowanie w tym zakresie jest całkowicie zrozumiałe, gdyż w ten sposób chciała dowiedzieć się, jaki naprawdę był przebieg wypadku. Jak wynika z łącznej opinii biegłego psychiatry i psychologa, śmierć męża spowodowała u A. M. (1) zaburzenie linii życiowej oraz częściowe wyizolowanie z życia społecznego i zawodowego. Biegli wskazali, że u powódki pojawiły się wymagające leczenia zaburzenia adaptacyjne, stanowiące jednostkę chorobową. Jednocześnie podkreślili, że śmierć męża była jedynym dystraktorem zaburzającym jej dotychczasowe szczęśliwe życie oraz że nie próbuje ona uzyskać

wtórnych korzyści z tego, iż pozostaje w żałobie. Warto również podkreślić, że pomimo upływu już blisko dwóch lat od śmierci męża, u powódki nadal występuje nie tylko poczucie pustki i żalu, ale również rozchwianie emocjonalne i problemy ze zdrowiem psychicznym, skutkujące koniecznością korzystania z porad psychiatry oraz przyjmowania leków psychotropowych. Powódka nie korzysta ze stałej pomocy psychologicznej, ale pozostaje w kontakcie mailowym i telefonicznym z psychologiem z fundacji (...) sami". Aktualnie powódka ma problemy z pamięcią. Jest nieporadna i rozkojarzona. Gubi się w terminach. Zapomina o opłacaniu rachunków. Myśłami jest cały czas gdzie indziej. Jest osłabiona i labilna emocjonalnie. Nadal źle sypia. Słuchane w charakterze świadków córki powódki i zmarłego, zgodnie potwierdziły, że powódka nie jest tym samym człowiekiem, jakim była przed śmiercią męża. Z drugiej strony nie zostało wykazane, aby występująca u powódki reakcja żałoby konwertowała do poziomu patologii i skutkowałą wystąpieniem u niej uszczerbku na zdrowiu.

Dokonując oceny krzywd, jakich doznała powódka nie można pominąć faktu, że w chwili śmierci R. M. liczyła (...)lat, a zatem jako osoba dorosła miała ona dużo większe możliwości w zakresie akceptacji śmierci osoby bliskiej, pogodzenia się z nią, niż osoba w młodym wieku. Skala negatywnych przeżyć psychicznych spowodowanych śmiercią osoby bliskiej, będzie zawsze większa u dziecka czy osoby młodej, która w tej sytuacji traci punkt oparcia, niż w przypadku osoby dorosłej, ustatkowanej, spełnionej zawodowo i rodzinnie, mającej już doświadczenie życiowe i tym samym generalnie zwiększony zakres odporności na cierpienie. W przedmiotowej sprawie, zgodnie ze stanowiskiem zajmowanym w orzecznictwie, należało uwzględnić również wiek osoby zmarłej. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że R. M. na dzień swojej śmierci miał (...) lata. W ocenie Sądu, zważywszy na wiek R. M., powódka miała niewątpliwie świadomość, że prawdopodobieństwo jego śmierci naturalnej w określonej perspektywie było stosunkowo wysokie. Oczywiście jest, że każde życie ludzkie przedstawia taką samą wartość i podlega takiej samej ochronie. Wydaje się jednak, że nie można na jednej szali kłaść śmierci osoby starszej, spełnionej życiowo i zawodowo oraz śmierci osoby młodej, mającej przed sobą całe życie, perspektywę założenia rodziny, rozwoju zawodowego. Powódka, jak każdy racjonalnie myślący człowiek musiała więc liczyć się z faktem, że w pewnej perspektywie R. M. umrze zgodnie z naturalną kolejną rzeczy. Wprawdzie, jak już wskazano, śmierć R. M. na skutek obrażeń doznanych w wypadku komunikacyjnym miała charakter przedczesny i nieoczekiwany, jednak biorąc pod uwagę wiek zmarłego, nie ulega wątpliwości, że była tylko przyspieszeniem pewnego i nieuchronnego oraz perspektywicznie nie tak odległego końca jego życia, wobec wkroczenia przez niego w jego jesień. Skoro przyjmuje się, że podstawowym dobrem chronionym przez art. 446 § 4 k.c. jest prawo do życia w rodzinie, to trzeba zwrócić uwagę, że z uwagi na wiek zmarłego i średnią statystyczną długość życia mężczyzn w Polsce, nawet przy uwzględnieniu okoliczności, że zmarły cieszył się dobrym zdrowiem, powódka oraz jej mąż tworzyliby rodzinę przez relatywnie niedługi okres.

Na rozmiar krzywdy wywołanej śmiercią osoby bliskiej ma także wpływ możliwość oparcia się w trudnych chwilach na innych. Krzywda będąca konsekwencją śmierci bliskich jest bowiem dużo bardziej odczuwalna dla osób, które w nowej rzeczywistości pozostają osamotnione. Zdaniem Sądu jakkolwiek powódka straciła męża, który był bez wątpienia najbliższą dla niej osobą, co bezsprzecznie wywołuje u niej poczucie osamotnienia, to jednak nie stała się osobą zupełnie samotną i pozbawioną pomocy. Posiada ona bowiem dwie córki, które aktualnie z nią mieszkają. Córka M. pomaga matce w pracach domowych, natomiast córka K. wspiera matkę finansowo opłacając rachunki za gaz, prąd, ochronę czy ubezpieczenie oraz robiąc zakupy. Z pewnością więc powódka nie została pozbawiona możliwości uzyskania pomocy czy to materialnej, czy duchowej ze strony osób najbliższych, zarówno bezpośrednio po śmierci męża, jak również obecnie i w przyszłości, co w pewnym stopniu niewątpliwie łagodzi jej ból. Trzeba mieć jednak na względzie, że obie córki powódki oraz jej zięć na co dzień pracują, toteż przez większość dnia są nieobecni w domu. Czas ten powódka jest zmuszona spędzać w samotności. Ponadto, córka K. O. założyła już własną rodzinę, co oznacza, że swoją uwagę skupia głównie na małżonku. Co więcej córka K. i jej mąż, jakkolwiek obecnie mieszkają razem z powódką, to zamierzają się usamodzielnić i wyprowadzić z domu rodzinnego. W razie pojawienia się w rodzinie K. O. dzieci, oczywiście jest, że nie będzie już mogła poświęcać matce tyle czasu i uwagi, co obecnie. Nie ulega więc wątpliwości, że jakkolwiek powódka na skutek śmierci męża nie stała się osobą całkowicie samotną, to jednak utraciła możliwość uzyskania z jego strony wsparcia emocjonalnego i duchowego, które jest powódce bez wątpienia potrzebne w jesieni jej życia. Co równie istotne, wraz ze śmiercią męża powódka utraciła także poczucie bezpieczeństwa, co skutkowało tym, iż zdecydowała ubezpieczyć dom oraz zaczęła korzystać z usług firmy ochroniarskiej w celu ochrony domu.



W sprawie nie można pominąć również i tego faktu, że na skutek śmierci R. M. powódka uzyskuje wyższe świadczenie rentowe, niż świadczenie emerytalne jakie uzyskiwałaby, gdyby do śmierci jej męża nie doszło.

Z uwagi więc na fakt, że suma zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa oraz uwzględniając wszystkie wskazane i rozważone powyżej okoliczności, Sąd Okręgowy uznał, że odpowiednią sumą tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę doznaną na skutek śmierci męża przez A. M. (1) będzie kwota 115 000 zł przy czym na jej poczet należy zaliczyć kwotę 40 000 zł, którą wypłacił powódce tytułem zadośćuczynienia (...) S.A. w toku postępowania likwidacyjnego. W rezultacie zasądzeniu na rzecz powódki podlegała kwota 75 000 zł. W ocenie Sądu Okręgowego tak ustalona suma zadośćuczynienia powinna stanowić dla powódki ekonomicznie odczuwalną wartość, a jednocześnie spełni swą funkcję kompensacyjną i pomoże jej w dostosowaniu się do zmienionej sytuacji życiowej. Uwzględnia ona bowiem dramatyzm doznań powódki, cierpienia moralne wywołane tragiczną śmiercią jej męża, nie pomija także istotnego faktu, że powódka wskutek wypadku drogowego utraciła w istocie najbliższego członka swojej rodziny. Naruszenie tak silnej więzi rodzinnej, jaką jest więź istniejąca pomiędzy małżonkami zasługiwało bez wątpienia na szczególną ochronę. W pozostałym zakresie roszczenie powódki dochodzone tytułem zadośćuczynienia podlegało oddaleniu jako wygórowane.

Odnosząc się do żądania zasądzenia na rzecz powódki odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej w następstwie śmierci męża wskazać należy, iż przepis art. 446 § 3 k.c., przewiduje możliwość przyznania odszkodowania jeśli wskutek śmierci osoby bliskiej nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej najbliższych członków rodziny zmarłego. Pogorszenie sytuacji życiowej, o jakiej mowa w przepisie art. 446 § 3 k.c., ma sens o wiele szerszy niż utrata środków utrzymania, a odszkodowanie obejmuje szeroko pojęte szkody majątkowe, często nieuchwytnie lub trudne do policzenia prowadzące do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osób najbliższych (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 grudnia 2009 r., I CSK 149/09, LEX nr 607232). Celem tego odszkodowania ma być zrekomensowanie rzeczywistego znacznego pogorszenia sytuacji życiowej najbliższych członków rodziny zmarłego, nie może ono być natomiast źródłem wzbogacenia się tych osób. Sąd w niniejszym składzie podziela zdanie wyrażone w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 sierpnia 2012 r.

(I ACa 86/12), iż użycie w art. 446 § 3 k.c. określenia "odszkodowanie" – w przeciwieństwie do użytego w art. 445 k.c. bądź art. 446 § 4 k.c. określenia "zadośćuczynienie" nie stoi na przeszkodzie uznania możliwości stosowania art. 446 § 3 k.c. do szkód niematerialnych. Możliwość zasądzenia odszkodowania z art. 446 § 3 k.c. nie obejmuje co prawda rekompensaty za krzywdę moralną, tj. krzywdę pozostającą w sferze subiektywnych, wewnętrznych przeżyć danej osoby. Sam ból, poczucie osamotnienia, krzywdy i zawiedzionych nadziei po śmierci osoby bliskiej nie stanowią bowiem w żadnej mierze podstawy do żądania odszkodowania na podstawie art. 446 § 3 k.c. Zarazem jednak jeśli te negatywne emocje wywołały osłabienie aktywności życiowej i motywacji do przezwyciężania trudności dnia codziennego, to – nawet bez szczegółowego dociekania konkretnych zdarzeń lub stopnia ich prawdopodobieństwa – można na zasadzie domniemań faktycznych (art. 231 k.p.c.) przyjąć, że pogorszyły one dotychczasową sytuację życiową osoby z najbliższego kręgu rodziny zmarłego. Na uwagę zasługuje trafne stanowisko Sądu Najwyższego, który w wyroku z dnia 16 kwietnia 2008 r. (V CSK 544/07), wyraził pogląd, iż zwrot "znaczne pogorszenie sytuacji życiowej" należy odczytywać nie tylko w materialnym aspekcie zmienionej sytuacji bliskiego członka rodziny zmarłego, ale w szerszym kontekście, uwzględniającym przesłanki pozaekonomiczne określające tę sytuację. Do tych ostatnich niewątpliwie zaliczyć należy utratę oczekiwania przez osobę poszkodowaną na pomoc i wsparcie członka rodziny, których mogła ona zasadnie spodziewać się w chwilach wymagających takich zachowań. Pogorszenie sytuacji życiowej niewątpliwie obejmuje przy tym szkody obecne, jak i przyszłe. Nawet jeśli zostaną one zrekomensowane zgodnie z art. 446 § 2 k.c., to jednak pozostanie rozległa dziedzina utraty świadczeń z zakresu wzajemnej pomocy, opieki, których w ramach powołanego przepisu pokryć nie można (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 marca 2007 r., V CSK 459/06, LEX nr 277273). Z kolei w wyroku z dnia 16 października 2008 r. (III CSK 143/08, Legalis nr 127036) Sąd Najwyższy stwierdził, że znaczne pogorszenie sytuacji życiowej uprawnionego w rozumieniu art. 446 § 3 k.c. zależne jest od rozmiarów ujemnych następstw o charakterze majątkowym, a także zmian w sferze dóbr niematerialnych uprawnionego wywołanych przez śmierć osoby bliskiej, już istniejących oraz dających się przewidzieć w przyszłości na podstawie zasad doświadczenia życiowego. Jego ocena powinna być oparta na szczegółowej analizie

sytuacji osoby uprawnionej z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, które mają wpływ na jej warunki i trudności życiowe, stan zdrowia (w tym jego ewentualne pogorszenie wywołane śmiercią osoby najbliższej), wiek, stosunki rodzinne i majątkowe.

Sytuacja życiowa w rozumieniu art. 446 § 3 k.c. to ogół czynników, składających się na położenie życiowe jednostki – to także trudno mierzalne wartości ekonomiczne. Kodeks cywilny nie wskazuje żadnych kryteriów, wedle których należy szacować uszczerbek polegający na pogorszeniu się sytuacji życiowej, mówiąc jedynie, że odszkodowanie ma być "stosowne". Wykładnia celowościowa każe przyjąć, że odszkodowanie stosowne to takie, które w sposób dostateczny rekompensuje doznaną szkodę, uwzględniając jej rozmiar, długotrwałość, szczególne okoliczności danego przypadku, ale także stopę życiową społeczeństwa.

Przenosząc wszystkie powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, iż niezaprzeczalnie śmierć męża wywołała u powódki znaczne pogorszenie jego sytuacji życiowej i w ocenie Sądu adekwatnym odszkodowaniem z tego tytułu będzie dla niej kwota 50 000 zł. Mieszczą się w niej zaś zarówno czysto ekonomiczne, jak i o pozaekonomiczne równoważne elementy odszkodowania. Ten pierwszy aspekt obejmuje utratę korzyści materialnych. Nie ulega wątpliwości, że na dzień swojej śmierci R. M. otrzymywał policyjną emeryturę w kwocie (...)zł netto. Z kolei A. M. (1) pobierała świadczenie emerytalne w kwocie (...)zł netto miesięcznie oraz uzyskiwała dochód netto w kwocie (...) zł. Mieszkające razem z rodzicami córki podejmowały pracę zarobkową. K. O. uzyskiwała wynagrodzenie w kwocie (...) zł netto, a M. M. (1) wynagrodzenie w kwocie około (...) zł, jednak żadna z nich nie dokładała się do domowego budżetu, a zarobione środki przeznaczały na własne utrzymanie. Po śmierci R. M. A. M. (1) otrzymała po nim rentę rodzinną w wysokości (...) zł netto miesięcznie, ale jej dotychczasowe świadczenie emerytalne zostało zawieszona. A. M. (1) ograniczyła swoją aktywność zawodową, co spowodowało spadek jej dochodu z tytułu świadczonej pracy do wartości od (...)zł netto do (...) zł netto miesięcznie. Już samo porównanie wskazanych wartości dochodów uzyskiwanych z różnych źródeł przez powódkę i jej męża prowadzi do oczywistego wniosku, że po śmierci R. M. sytuacja finansowa powódki przedstawia się gorzej niż przed jego śmiercią, co wynika ze zmniejszenia się wpływów do domowego budżetu. Przede wszystkim, po śmierci R. M. zabrakło jego pokaźnego wkładu do budżetu domowego w postaci wysokiej emerytury. Trzeba przy tym ponieść, że wprawdzie powódka po śmierci męża uzyskała rentę rodzinną w kwocie (...) zł, a więc w zbliżonej do wysokości świadczenia emerytalnego jakie otrzymywał R. M., ale jednocześnie, warunkiem uzyskania tej renty była konieczność zawieszenia należnej powódce emerytury. Nie ma przy tym znaczenia, że obecnie mieszkająca z powódką córka K. O. uzyskuje wyższe niż przed śmiercią R. M. dochody i partycypuje w domowym budżecie opłacając rachunki oraz robiąc zakupy, a nadto, że dochody uzyskuje małżonek K. O.. Po pierwsze bowiem wskazane okoliczności nie mogą powodować zmniejszenia zakresu odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela jaką ten ponosi wobec powódki na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych w zw. z art. 446 § 3 k.c. Po drugie natomiast, stan rzeczy w którym K. O. wspomaga finansowo matkę ma jedynie charakter przejściowy, gdyż zamierza ona wraz z mężem usamodzielnić się i wyprowadzić z domu rodzinnego.

Nie ulega wątpliwości, że na skutek śmierci R. M. powódka doznała również szkody w tym aspekcie, że będąc w podeszłym wieku utraciła możliwość uzyskania z jego strony pomocy, wsparcia i opieki, których mogła zasadnie oczekiwać. Jak wynika z okoliczności R. M. będąc na emeryturze i dysponując dużą ilością czasu zajmował się prowadzeniem domu, co jest bardzo istotne w stosunkach podmiejskich. Przede wszystkim R. M. przeprowadzał naprawy i konserwacje w domu, szczególnie w zakresie instalacji elektrycznej i hydrauliki. Naprawiał samochód, wymieniał koła i olej. Zajmował się ogrodem w którym uprawiano kwiaty, warzywa i owoce. Wykonywał prace murarskie. Załatwiał wszelkie sprawy w urzędach. Ponadto, przygotowywał obiady dla żony i córek oraz praktycznie każdego dnia wychodził po żonę wracającą z pracy. Praca wykonywana przez R. M. w gospodarstwie domowym, jakkolwiek trudno uchwytna w kategoriach ekonomicznych, miała ogromne znaczenie i stanowiła wsparcie dla powódki oraz córek. Nie ulega jednak wątpliwości, że uzyskiwane przez powódkę wsparcie ze strony męża w czynnościach życia codziennego miało wymiar znaczny i zaspokajało jej istotne potrzeby, przysparzając jednocześnie wymiernych korzyści w wymiarze materialnym. Biorąc pod uwagę statystyczną długość życia mężczyzn w Polsce, zasadnym jest przyjęcie, że R. M., który był osobą zdrową, służyłby w ten sposób powódce i swojej rodzinie jeszcze

przez kilkanaście lat (być może nawet 15-17 lat, tj. do ukończenia 80-go roku życia – skoro nie chorował przewlekłe i cieszył się dobrym zdrowiem). Warto przy tym zwrócić uwagę, że po śmierci R. M. część wykonywanych dotychczas przez niego obowiązków wykonywała powódka oraz córka M., natomiast do cięższych prac (przekopanie ogródka, usunięcie gałęzi czy śniegu, konserwacja instalacji czy pieca) powódka musi zatrudniać osoby trzecie i ponosić w związku z tym konkretne wydatki. Nie można przy tym zapominać, że pomoc świadczona w gospodarstwie domowym powódki przez córki oraz zięcia nie zastąpi pomocy świadczonej przez R. M., a to z tego względu, że córki i zięć powódki, z uwagi na obowiązki zawodowe mogą służyć jej pomocą jedynie w bardzo ograniczonym zakresie, w przeciwieństwie do R. M., który będąc na emeryturze miał dużo wolnego czasu. Na skutek śmierci męża powódka została zatem nie tylko pozbawiona korzyści płynących z wykonywanych na jej rzecz usług posiadających konkretną wartość rynkową, ale nadto utraciła aktywa, które wyszły z jej majątku w celu pokrycia kosztów czynności wykonywanych wcześniej przez męża, co niewątpliwie zwiększyło wymiar poniesionej przez nią szkody.

Zdaniem Sądu w świetle całokształtu okoliczności sprawy, przyznana powódce kwota 50 000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej spełni funkcję "stosownego odszkodowania" w rozumieniu

art. 446 § 3 k.c. w zw. z art. 322 k.p.c. i pozwoli jej przystosować się do zmienionych warunków życiowych. Biorąc pod uwagę obecny poziom życia społeczeństwa w Polsce oraz fakt, że powódka została pozbawiona możliwości uzyskania pomocy ze strony męża przez okres co najmniej kilkunastu lat, nie można uznać by wyżej wskazana kwota była wygórowana czy znacząco odbiegała od przyznawanych odszkodowań w sprawach o podobnym stanie faktycznym. Należy jednak zwrócić uwagę, że w toku postępowania likwidacyjnego pozwany ubezpieczyciel wypłacił już na rzecz powódki tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej kwotę 20 000 zł, toteż ostatecznie Sąd zasądził na jej rzecz z tego tytułu kwotę 30 000 zł.

Zgodnie z przyjętą w prawie cywilnym zasadą dłużnik popada w opóźnienie, jeżeli nie spełnia świadczenia w terminie, w którym stało się ono wymagalne. Obowiązek zaspokojenia roszczeń o zadośćuczynienie, jak również o odszkodowanie staje się wymagalny z chwilą wezwania dłużnika do zapłaty. Zobowiązanie z tytułu zadośćuczynienia, a także odszkodowania są bowiem zobowiązaniami bezterminowymi, a o przekształceniu ich w zobowiązania terminowe decyduje wierzyciel poprzez wezwanie dłużnika do ich wykonania (takie – w pełni podzielane przez Sąd Okręgowy – stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09, LEX nr 602683). Od tej zatem chwili biegnie termin do uiszczenia odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.). Zobowiązany do zapłaty zadośćuczynienia powinien więc spełnić świadczenie na rzecz poszkodowanego niezwłocznie po otrzymaniu od niego stosownego wezwania do zapłaty skonkretyzowanej kwoty i jej wymagalności, a jeśli tego nie czyni, popada w opóźnienie uzasadniające naliczenie odsetek ustawowych od należnej wierzycielowi sumy. Zgodnie z art. 14 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni, licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku zaś gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w § 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. Dokonując oceny roszczenia w zakresie żądanych odsetek Sąd Okręgowy miał również na uwadze wejście w życie w toku niniejszego postępowania przepisów ustawy z dnia 9 października 2015 r. o zmianie ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych, ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1830). Zgodnie z powyższą nowelizacją do obrotu z dniem 1 stycznia 2016 r. wprowadzono w istocie dwie kategorie odsetek za opóźnienie – odsetki ustawowe wskazane w art. 359 § 2 k.c., w myśl którego jeżeli wysokość odsetek nie jest w inny sposób określona, należą się odsetki ustawowe w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 3,5 punktów procentowych oraz odsetki ustawowe za opóźnienie, których wysokość wskazana została w art. 481 § 2 tego Kodeksu, zgodnie z którym jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 5,5 punktów procentowych; jednakże gdy wierzytelność jest oprocentowana według stopy wyższej, wierzyciel może żądać odsetek

za opóźnienie według tej wyższej stopy. Mając na uwadze, iż powódka niewątpliwie dochodziła odsetek ustawowych za opóźnienie, a zatem wskazanych w art. 481 § 2 k. c. odsetki w tej wysokości należało na jej rzecz zasądzić. Tym samym Sąd Okręgowy co do zasady podziela pogląd zawarty w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 stycznia 2016 r. (sygn. akt I ACa 645/15).

W niniejszej sprawie powódka domagała się przyznania odsetek ustawowych od dochodzonych roszczeń o zadośćuczynienie i odszkodowanie od dnia 12 grudnia 2014 r., jednak jej roszczenie zasługiwało na uwzględnienie jedynie w części. Powódka nie wykazała bowiem w jakiej dacie doręczono ubezpieczycielowi wezwanie do zapłaty w postępowaniu likwidacyjnym, toteż jako początek 30 – dniowego terminu na spełnienie świadczenia należało przyjąć dzień 5 grudnia 2014 r., tj. datę wydania przez ubezpieczyciela decyzji w przedmiocie roszczeń powódki o zadośćuczynienie i odszkodowanie. W tej zaś sytuacji odsetki ustawowe od przyznanych w toku postępowania kwot zadośćuczynienia i odszkodowania Sąd zasądził począwszy od dnia 4 stycznia 2015 r.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 zdanie pierwsze k.p.c. rozdzielając je stosunkowo i ustalając, że powódka wygrała sprawę w 75%, co wynika ze stosunku kwoty 105 000 zł (75 000 zł + 30 000 zł) zasądzonej na jej rzecz, do kwoty 140 000 zł (110 000 zł + 30 000 zł), której zasądzenia się domagała, a pozwany wygrał sprawę w 25% oraz na podstawie art. 108 § 1 zdanie drugie k.p.c. pozostawiając szczegółowe ich wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Z tych przyczyn orzeczono jak w sentencji.